wmptm 1897 79

Nauk, Królewskiego Towarzystwa w Edynburgu, a ostatnio otrzymał również tytuł członka zagranicznego Akademii w Palermo.

Uroczystość 50-lecia pracy naukowej profesora Kuratowskiego i 20-lecie Instytutu Matematycznego jest radosnym świętem całej polskiej matematyki.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Fragmenty przemówienia K. Kuratowskiego wygłoszonego na jubileuszu 20-lecia Instytutu Matematycznego PAN

Organizatorzy dzisiejszego jubileuszu, okazując mi swą wielką życzliwość, umieścili na pierwszym miejscu obchód związany z moją osobą, a na drugim — jubileusz Instytutu Matematycznego. W moim przekonaniu jubileusz instytucji jest niepomiernie ważniejszy od jubileuszu pojedynczej osoby i dlatego w mym przemówieniu pozwolę sobie tę kolejność odwrócić. Będę więc mówił przede wszystkim o Instytucie Matematycznym, o instytucji, z którą jestem związany głębokim sentymentem i wdzięcznością za to, że dane mi było pracować w gronie najwybitniejszych matematyków polskich, reprezentujących kilka pokoleń naukowych, a zarazem wyróżniających się najwyższym poziomem kultury, inteligencji i charakteru.

Toteż, kierując się tym sentymentem, a również ze względu na dość dobrą znajomość historii Instytutu, chętnie zgodziłem się na propozycję prof. Sikorskiego, mego zwierzchnika w Instytucie, aby choć po krótce opowiedzieć, jak doszło do powstania tej instytucji, jakie były jej cele, jej dzieje i główne osiągnięcia.

... Projekt powołania do życia Instytutu Matematycznego jako placówki naukowo-badawczej oraz koordynującej i planującej rozwój matematyki w Polsce powstał w okresie międzywojennym. Nie było to dziełem przypadku. Potrzeba powołania tego rodzaju instytucji wynikała w logiczny sposób z ówczesnego stanu matematyki polskiej, z rozwoju polskiej szkoły matematycznej.

... Mimo swych blasków ówczesna polska matematyka miała też swoje cienie, swoje minusy. Tym minusem była jednostronność, bezpośrednio wynikająca z koncentracji badań. Koncentracja, tak bardzo słuszna i potrzebna w okresie powstawania i ugruntowania szkoły matematycznej, była wynikiem braku kadry naukowej, wystarczającej do opanowania całości matematyki. Stanowiła więc *malum necessarium*, zło konieczne.

W miarę jednak przybywania młodej, zdolnej kadry matematyków polskich, sytuacja ulegała zmianie. Już w latach trzydziestych mogliśmy sobie pozwolić — bez uszczerbku dla dotychczas uprawianych dziedzin

matematyki, w których odnosiliśmy duże sukcesy — na rozszerzenie zakresu dyscyplin matematycznych, bądź wzmocnić badania niedostatecznie u nas kultywowane, a mające istotne znaczenie dla całości matematyki.

Przy jednostronnym rozwoju nauki zostaje zagubiona więź, często niewidoczna, łącząca różne dyscypliny na pozór odległe; zostaje naruszona zasada jedności nauki. Co więcej, położenie głównego nacisku — jak to miało miejsce w okresie międzywojennym — na działy matematyki odległe od zastosowań, kłóciło się ze społeczną rolą nauki, z jej możliwościami usługowymi w stosunku do innych nauk, techniki i przemysłu. Wprawdzie zapotrzebowanie na matematykę w okresie międzywojennym było niepomiernie mniejsze niż obecnie — przypomnijmy, że nie było wówczas elektronowych maszyn matematycznych, nie było cybernetyki, a stosowanie metod matematycznych do chemii, biologii czy lingwistyki nie odgrywało tak podstawowej roli jak obecnie — to jednak już wówczas byliśmy świadkami wielkiego rozwoju za granicą zastosowań probabilistyki i statystyki matematycznej (że wspomnę choćby ekonomię).

Świadomość ujemnych stron jednostronności matematyki stopniowo narastała. Znalazła ona swój wyraz w memoriale „O stanie i potrzebach matematyki polskiej", opracowanym w 1936 r. dla władz państwowych przez Komitet Matematyczny ...(1).

... W celu realizacji swoich postulatów Komitet proponował, obok otoczenia większą opieką wyższych uczelni, powołanie do życia Instytutu Matematycznego. Według ówczesnego projektu Instytut miał się składać z dwóch pionów: jednego naukowo-badawczego z siedzibą w Warszawie, drugiego nastawionego przede wszystkim na zastosowania matematyki z siedzibą we Lwowie (o wyborze Lwowa decydowała osoba prof. Steinhausa, najbardziej w tym kierunku powołanego).

Wybuch drugiej wojny światowej przekreślił realizację naszych zamierzeń.

Po wyzwoleniu stanął przed nami, przed całą nauką, przed całym narodem — postulat odbudowy kraju we wszystkich jego dziedzinach.

W dziedzinie matematyki koncepcje zawarte w memoriale Komitetu Matematycznego nic nie straciły na aktualności. Przeciwnie, odejście od jednostronności, objęcie naszą działalnością zastosowań matematyki, zwłaszcza związanych z odbudowującą się gospodarką narodową i przyczynienie się w ten sposób, choćby pośrednio, do odbudowy kraju — stanęło przed nami z całą ostrością, stało się naszą ambicją i myślą przewodnią.

Odbudowa, a zarazem przebudowa matematyki polskiej, odzyskanie pozycji w nauce międzynarodowej, zachwianej wskutek olbrzymich

(1) Fragmenty tego memoriału można znaleźć w przemówieniu prof. K. Kuratowskiego wygłoszonym z okazji 10-lecia Instytutu; Wiadom. Mat. 3, str. 202 (przyp. red.).

strat wśród twórczo pracujących naukowców — było to zadanie wymagające ogromnego zbiorowego wysiłku. Zdawaliśmy sobie sprawę, że zadanie to przerasta możliwości poszczególnych wyższych uczelni, pochłoniętych tak ważnym problemem zasilenia kraju nową, młodą kadrą studentów, asystentów, inżynierów. Nieodzowny stał się centralny ośrodek dyspozycji, prowadzący badania naukowe w najważniejszych działach naszej nauki, koordynujący i planujący prace w aspekcie teoretycznym i stosowanym. Powróciliśmy do projektu powołania Instytutu Matematycznego, odpowiednio go aktualizując, stosownie do nowej rzeczywistości, do potrzeb Polski Ludowej.

Już 3 maja 1945 r. został opracowany pierwszy projekt statutu tej instytucji. Opracowaniem zajęliśmy się we trójkę: prof. Borsuk, Knaster i ja, a starania o jego realizację podjęte zostały z wielką energią przez przywrócone do życia Polskie Towarzystwo Matematyczne. Polska Akademia Nauk, po ukonstytuowaniu się, już w kwietniu 1952 r. przejęła Instytut Matematyczny jako jedną z pierwszych swych placówek.

Starania te spotkały się z nadzwyczaj przychylnym poparciem i pełnym zrozumieniem ze strony ówczesnego ministra Oświaty — Stanisława Skrzeszewskiego i wiceministra — pani Eugenii Krassowskiej. Dzięki ich poparciu, za które im winniśmy głęboką wdzięczność, Rząd powołał do życia, dokładnie lat temu 20, Instytut Matematyczny.

Nie chcę nużyć Szanownych Państwa wyliczaniem nazw 15 Działów, obejmujących niemal całość matematyki; lub nazwisk choćby najwybitniejszych pracowników Instytutu; wspomnę jedynie, że o potencjale naukowym Instytutu może świadczyć to, że w gronie naszym pracuje 13 członków Akademii, 35 profesorów, 27 docentów i 38 pomocniczych pracowników nauki, a liczba doktorantów przekroczyła 30, że Instytut obejmuje cały kraj, mając swe oddziały we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich.

Pragnąłbym raczej skoncentrować się na osiągnięciach Instytutu, które wydają mi się szczególnie godne uwagi.

Na pierwszym miejscu należałoby postawić odzyskanie pozycji matematyli polskiej w skali międzynarodowej; jesteśmy jednym z ośrodków matematycznych, mających w niektórych dziedzinach szczególną rangę.

To osiągnięcie nie byłoby możliwe bez dwóch z kolei osiągnięć, które pragnąłbym specjalnie zaakcentować.

Jedno — to wielki wzrost produkcji naukowej, trzykrotnie większej niż w latach przedwojennych. Większość tych prac jest dyskutowana na seminariach Instytutu. Około 50 seminariów, zbierających się co tydzień w różnych miastach Polski, to prawdziwa kuźnia matematyki, o której marzył Janiszewski, snując plany polskiej szkoły matematycznej.

Drugi czynnik, który warunkuje poziom polskiej matematyki, to wspólne osiągnięcie Instytutu, wyższych uczelni i Polskiego Towarzystwa

Matematycznego, mianowicie bardzo wydatny przyrost młodej doskonałej kadry naukowej, przyrost zabezpieczający pozycję matematyki polskiej w świecie i jej dalszy rozwój, odpowiadający potrzebom kraju i nauki polskiej.

30 habilitacji i taka sama liczba przewodów doktorskich w samym tylko Instytucie w latach 1961-1968 świadczą o tym dobitnie. Stawiany przez nas od dawna postulat, aby żaden talent matematyczny nie był zmarnowany i aby każdy zdolny matematyk mógł znaleźć zatrudnienie odpowiednie do swych kwalifikacji, jest nadal przez nas z powodzeniem realizowany. W tej mierze wiele mamy do zawdzięczenia życzliwemu ustosunkowaniu się władz Akademii do naszego Instytutu.

Wspomniane już przeze mnie odejście od jednostronności, wyrażające się w kultywowaniu obecnie niemal wszystkich głównych dyscyplin matematycznych, a zarazem znaczny rozwój działalności usługowej dla gospodarki narodowej, techniki, obronności kraju — to dalsze ważne osiągnięcia, w dużym stopniu związane z działalnością Instytutu Matematycznego.

Do tych tylko aspektów działalności Instytutu się ograniczam, nie analizując już ogromnej działalności wydawniczej, realizującej postulat: każda dobra praca matematyczna wykonana w Polsce zawsze znajdzie swe miejsce w naszych wydawnictwach. Ta działalność wydawnicza i związana z nią akcja wymiany wydawnictw przyczynia się w dużym stopniu do posiadania biblioteki matematycznej, jednej z najlepszych w świecie.

*

Gdy lat temu 10, z okazji ówczesnego obchodu 10-lecia Instytutu Matematycznego, miałem zaszczyt mówić o jego działalności w owym okresie, uwydatniłem jedną jego właściwość, od której zależą nasze osiągnięcia i która nic nie straciła na aktualności. Jest to atmosfera pracy w naszej instytucji, duch prawdziwego koleżeństwa, który tu panuje i który sprawia, że największą radością profesora są sukcesy naukowe jego ucznia, a ambicją młodego naukowca jest dokonanie odkryć godnych polskiego matematyka.

W wytworzeniu tej atmosfery współpracy i koleżeństwa bierze też udział personel pomocniczy: pracownicy biblioteki i administracji, z których niektórzy dziś świętują 20-lecie pracy w Instytucie.

Chciałbym zakończyć me przemówienie życzeniem, aby ta atmosfera koleżeństwa i emocjonalnego, serdecznego podejścia do pracy w Instytucie towarzyszyła również obecnemu kierownictwu przy spełnianiu tak ważnych zadań naszej placówki dla nauki i kraju.